

Jan Kocznur

Sylwetki wybitnych adwokatów : Stanisław Patek

Palestra 3/12(24), 34-39

1959

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

SYLWETKI WYBITNYCH ADWOKATÓW

JAN KOCZNUR

adwokat

Stanisław Patek



Stanisław Patek

Stanisław Patek, syn Aleksandra i Emilii, urodził się dnia 1 maja 1866 r. w Policznie. W roku 1885 ukończył gimnazjum w Radomiu, a następnie Wydział Prawa Uniwersytetu w Petersburgu. Po odbyciu aplikacji adwokackiej w Warszawie zajmował się prawie wyłącznie praktyką w sprawach cywilnych. Dopiero na kilka lat przed rewolucją 1905 roku wystąpił po raz pierwszy jako obrońca w poważnej sprawie politycznej. Autor artykułu pt. „Ze stosunków w palestrze warszawskiej”, zamieszczonego w r. 1911 na łamach krakowskiego miesięcznika „Krytyka”, podaje, że we wspomnianej sprawie Patek przeprowadził obronę „poważnie, sprężysto i z talentem”.

Kiedy w r. 1905 wybuchła rewolucja, a mury więzień i sale sądowe zapełniają się tzw. „przestępcami” politycznymi, Patek porzuca praktykę cywilistyczną i od tego czasu poświęca się ratowaniu rewolucjonistów, którym przeważnie groziła kara śmierci lub długoletnia katorga. Organizuje wtedy „Koło Obrońców Politycznych”. Wokół jego osoby skupia się grono młodych adwokatów. Do grona tego należy: Leon Berenson, Stanisław Rundo i Eugeniusz Śmiarowski, najbliżsi

współpracownicy Patka, oraz Waław Brokman, Stanisław Popowski, Kazimierz Sterling, Emil Stanisław Rappaport i inni. W świetle cennych wspomnień Leona Berensona, Kazimierza Rudnickiego, Mieczysława Jarosza, Emila Stanisława Rappaporta oraz prac Feliksa Kohna i Stanisława Andrzeja Radka ukazuje się postać Stanisława Patka jako odważnego i pełnego poświęcenia obrońcy rewolucjonistów.

Działalność tego Koła to jedna z najpiękniejszych kart historii adwokatury polskiej.

Do najgłośniejszych procesów, w których bronił Stanisław Patek, należą sprawy: Stefana Okrzei, Grzegorza Montwiłła-Mireckiego oraz proces przeciwko kilkudziesięciu oskarżonym (tzw. sprawa „67”). Spośród tych spraw przedstawię jedynie krótko obronę Patka w sprawie Okrzei. Oto stan faktyczny tej sprawy:

Dnia 26 marca 1905 roku młody, 18-letni robotnik warszawski Stefan Okrzeja, spełniając rozkaz Organizacji Bojowej PPS, rzucił bombę do kancelarii XII rewiru policyjnego na Pradze. Wybuch bomby zranił ciężko trzech policjantów i dwóch robotników, z których jeden zmarł. Uciekając, Okrzeja wystrzałem z rewolweru zranił śmiertelnie policjanta. Raniony podczas pościgu, został ujęty przez policję i osadzony w Cytadeli. W toku śledztwa przyznał się do czynu i wyjaśnił jego pobudki. Mimo młodego wieku, Okrzeja był bojowcem o nieugiętej woli. Uczestniczył już w kilku poważnych akcjach rewolucyjnych. To on był chorążym tłumu w czasie manifestacji w Alejach Ujazdowskich i na Lesznie, to on był jednym z najbardziej aktywnych uczestników demonstracji na Placu Grzybowskim, to Stefan Okrzeja w styczniu 1905 r. organizował strajk powszechny.

Akt oskarżenia zarzucał mu: 1) że należał do tajnej partii rewolucyjnej, 2) że rzucając bombę, umyślnie ciężko zranił trzech policjantów, a przypadkowo dwóch robotników i 3) że wystrzałem z rewolweru zabił policjanta w czasie pościgu. Za czyny te został pociągnięty do odpowiedzialności przed sądem wojennym. Komplet sędziowski składał się z generała i czterech pułkowników. Obrony podjął się Patek na prośbę matki oskarżonego.

Wydział Bojowy PPS postanowił odbić Okrzeję w czasie przewożenia go na rozprawę, jednakże plan ten został udaremniony przez dwóch zdrajców-prowokatorów, którzy zawiadomili „Ochranę” o przygotowaniach organizacji bojowej. Agenci i policja otoczyli bojowców i aresztowali ich. Jednocześnie Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat i sąsiednie ulice zostały szczelnie zamknięte przez silne oddziały wojska i żandarmerii. Kiedy jednak rozpoczął się proces, na wezwanie PPS syreny

fabryk wezwały robotników do strajku. Robotnicy wyszli na ulice Warszawy. Rozpoczęły się demonstracje. Pojawiły się czerwone sztandary z napisami: „Niech żyje Stefan Okrzeja!” Doszło do starć między robotnikami a policją.

W tym czasie Okrzeja w prostych, lecz zdecydowanych i wzruszających słowach przedstawił powody swego postępowania i czynu. Prokurator zażądał wymierzenia Okrzei kary śmierci.

Stanisław Patek we wstępie swej mowy, godnej złotego wawrzynu za krasomówstwo, zwrócił przede wszystkim uwagę na młody wiek Okrzei, na młodość, która — jak się wyraził — jest puklerzem oskarżonego, po czym sugestywnie i w pięknej formie nakreślił sylwetkę oskarżonego. Uwydatniając ideowe podłoże czynu i wiarę Okrzei w zwycięstwo socjalizmu, uwydatniając panujące stosunki i brutalność policji, mówca przeszedł do analizy prawnej stanu faktycznego sprawy i wykazał, że nie można w nim dopatrzeć się zbrodni z art. 279 nowego (podówczas) kodeksu karnego, który przewidywał jedynie karę śmierci.

W końcu zwrócił się z następującym apelem do sędziów:

„Oddając mi obronę swoją, Okrzeja polecił, abym wyczerpał ją ze strony prawnej, ale abym o nic nie prosił. Więc ja was, Panowie, o uznanie łagodzących okoliczności nie proszę, ale uznania ich w imieniu prawa żądam! Mam prawo twierdzić, że sprawiedliwość — to jeszcze nie okrucieństwo, mam prawo myśleć, że sędziowie nawet w wojennym sądzie polowym — są ludźmi, którzy mają surowy kodeks w rękę, ale mają i serce w piersi, mam prawo żądać, by sprawa była przez nich wystudiowana, wyczerpana i osądzona w najdrobniejszych szczegółach, mówiących nie tylko na niekorzyść oskarżonego.

Więc... żądam!

Żądam w imieniu prawdy, abyście zrozumieli Okrzeję, idącego na najgwałtowniejsze czyny w imię idei, i nie sądzili go za zabójstwo i rany w tym duchu, jak chce akt oskarżenia. Żądam w imieniu prawa, abyście przyznali wszystkie łagodzące okoliczności przez śledztwo stwierdzone i po zastosowaniu cytowanych przeze mnie artykułów odrzucili karę śmierci. Żądam w imieniu praw ogólnoludzkich, abyście przy redagowaniu wyroku nie stłumili w sobie popędów ludzkości w tej nadziei, że nawet po wyroku Waszym nastąpić może ułaskawienie, bo my o łaskę prosić nie będziemy, nie będziemy nawet wtedy, gdy Wasz wyrok śmierci zapadnie, nawet wtedy, gdy wykonany będzie. Taka jest wola Okrzei. Może przyjdzie czas, kiedy wyrok Wasz sprawiedliwy, spokojny i ludzki nie nielaskę, lecz honor Wam przyniesie!

Niech mi wolno będzie powtórzyć tu porównanie jednego z obrońców w innej sprawie politycznej i zapewnić Panów, iż Okrzeja myślał, że bomba, którą niesie, nie jest napełniona dynamitem, lecz krwią i łzami nieszczęśliwych ludzi, że huk, który ona wydała, nie jest jej wybuchem, lecz płaczem i jękiem setek i tysięcy uciemiężonych, że trupy zabitych i poranionych nie są szczątkami ludzi, lecz odpadkami tego okrutnego systemu, który przytłaczał i miażdżył życie ludzkie. On tak myślał. On szedł na czyn straszny za ludzi i dla ludzi. Jemu żal było ofiar, lecz czuł, że bez ofiar nie obejdzie się żaden wielki przełom. On sam jest bohaterską ofiarą samopalenia dla ogólnej sprawy!".

Po długiej naradzie, gdy zbliżała się północ, sąd ogłosił wyrok skazujący Okrzeję na karę śmierci przez powieszenie. Jednocześnie postanowił zwrócić się do gubernatora z wnioskiem o złagodzenie wymierzonej kary na 20 lat ciężkich robót. Generał-gubernator warszawski, Maksymowicz, nie przychylił się do wniosku.

Podczas ostatniego widzenia się z obrońcą Okrzeja wyraził życzenie, by nie zwracał się z prośbą o łaskę. Słuchał ze wzruszeniem opowiadania o strajku w dniu rozprawy i wyraził życzenie, aby obrońca był obecny podczas egzekucji. Okrzeja został stracony na stokach Cytadeli dnia 21 lipca 1905 roku.

Stanisław Patek interweniował u władz w sprawie złego traktowania więźniów, a często w sprawach o ułaskawienie. W szczególności w r. 1906 interweniował w sprawie Owczarkówny i Ostrowskiej, skazanych na karę śmierci za udział w zamachu na gubernatora Skąłona. Po ostrej wymianie zdań z obrońcą Skąłon przychylił się do prośby o łaskę, mimo że zamachu dokonano na jego osobę.

Sam Patek był prześladowany przez władze administracyjno-policyjne, a po zamachu na Skąłona „Ochrana” użyła nawet nikczemnego podstępów, ażeby wtrącić obrońcę do więzienia. Mianowicie agent „Ochrany”, udając adwokata i pomocnika Patka, doprowadził do tego, że podejrzane o udział w zamachu Owczarkówna i Ostrowska przyznały się wobec niego do czynu, a jednocześnie napisały pod dyktando agenta list do Patka, tytułując go „towarzyszem”.

W procesie o akcję pod Bezdanami Patek użył zwrotu do sądu „w naszym państwie”. Z tego powodu wytoczono mu postępowanie dyscyplinarne, jednakże sąd uniewinnił go, traktując wyrażenie jako *lapsus linguae*. Kiedy indziej Patek w apelacji użył wyrażenia, że sąd nagiął motywy wyroku do sentencji. Za to został zawieszony w wykonywaniu czynności adwokata na miesiąc. W końcu spreparowano temu obrońcy zarzut, że namówił oskarżonego, aby cofnął przyznanie się do winy wy-

muszone biciem. Zarzucono również Patkowi, że jego sekretarka, Stefania Sempołowska, znana działaczka społeczna, radziła klientom, by cofali zeznania wymuszone biciem. W końcu zarzucono, że Patek należał do stowarzyszenia rewolucyjnego pn. „Czerwony Krzyż”.

Sąd Okręgowy uniewinnił Patka, jednakże Izba Sądowa w Warszawie w r. 1911 skreśliła go z listy adwokatów. Za Patkiem ujęli się adwokaci rosyjscy i wydali nawet w jego obronie broszurę. Starania te nie odniosły skutku. Patek przestał wykonywać zawód adwokata i już nigdy nie powrócił w szeregi palestry.

Po skreśleniu z listy adwokatów Stanisław Patek pracuje na stanowisku prezesa Towarzystwa Ubezpieczeń w Warszawie, a jednocześnie rozwija szeroką działalność społeczną w organizacjach dobroczynnych, interesuje się żywo literaturą, nauką i sztuką. W r. 1912 po premierze sztuki Tetmajera pt. „Zawisza” w Teatrze Wielkim, wystawionej przez Kotarbińskiego, na uroczystym przyjęciu ku czci autora-jubilata w salach „Bristolu” Stanisław Patek wygłosił krótkie, ale oryginalne przemówienie. Jak wynika z relacji przekazanej przez Tadeusza Hiża w książce pt. „Talent, dziwactwo i coś jeszcze”, Tetmajer odpowiedział z nieukrywanym wzruszeniem.

Osobną kartę w życiu Stanisława Patka stanowi jego działalność jako dyplomaty. Po wybuchu pierwszej wojny światowej w roku 1914 Stanisław Patek udaje się *via* Kraków-Wiedeń do Szwajcarii, a stamtąd do Francji i Anglii, gdzie nawiązuje znajomości z szeregiem wybitnych polityków, jak np. z Jerzym Clemenceau i lordem Greyem, angielskim ministrem spraw zagranicznych, po czym powraca do Warszawy, gdzie rządzi wówczas okupant, gubernator niemiecki Beseler. Policja aresztuje Patka i osadza go na Pawiaku. W kilka tygodni później areszt został złagodzony na dozór policji i zakaz wydalania się z wyznaczonego miejsca internowania. Po kilku miesiącach Patek odzyskuje swobodę ruchu i powraca znowu do Warszawy.

W r. 1918 zostaje delegatem Polski na konferencję pokojową w Wersalu.

A oto dalsze kolejne szczeble kariery dyplomatycznej Patka. W r. 1919 jest posłem w Pradze, w grudniu 1919 roku obejmuje tekę ministra spraw zagranicznych w gabinecie Leopolda Skulskiego i na stanowisku tym pozostaje do 23 czerwca 1920 roku. W latach 1921-26 zajmuje placówkę ministra pełnomocnego RP w Japonii. Tutaj w r. 1923 przeżywa katastrofalne trzęsienie ziemi w Jokohamie. W roku 1926 przechodzi na stanowisko posła w Moskwie i pozostaje tam do r. 1933. W tym czasie podpisuje tzw. „protokół Litwinowa” (1929 r.) i pakt o nieagresji w r. 1932.

Z Moskwy udaje się do Waszyngtonu na stanowisko ambasadora, a jednocześnie zostaje posłem polskim w Kubie. W ostatnich latach przed wybuchem II wojny światowej wchodzi w skład senatu.

Stanisław Patek zginął w czasie powstania warszawskiego dnia 22 sierpnia 1944 r. od wybuchu bomby.

W barwnym życiu Stanisława Patka i jego wspomnieniach jak w niezwykłym, historycznym filmie przesuwają się różne osobistości, politycy i znani mężowie stanu, stolice mocarstw światowych, wydarzenia na forum polityki międzynarodowej, konferencje i dalekie egzotyczne podróże dyplomatyczne.

Mimo to dla adwokatury polskiej najbardziej cenne pozostają odważne walki obrończe Stanisława Patka i jego „ekipy ratunkowej” o życie i wolność znanych i nieznanych żołnierzy bohaterów rewolucji w salach śmierci carskich sądów wojennych podczas ciężkich i krwawych dni 1905 roku.

L I T E R A T U R A

1. Berenson Leon: Z sali śmierci, Warszawa 1929
2. G.: Ze stosunków w palestrze warszawskiej, „Krytyka”, Kraków lipiec-sierpień 1911 r., nr 1—2
3. Hiż Tadeusz: Talent, dziwactwo i coś jeszcze, Warszawa 1937
4. Patek Stanisław: Obrony oskarżonych w sprawach politycznych, „Palestra”, styczeń-luty 1937, nr 1—2
5. Patek Stanisław: Ze wspomnień obrońcy, Warszawa 1937
6. Patek Stanisław: Wspomnienia ważkich okresów pracy, Warszawa 1938
7. Patek Stanisław: Jak umierali. Pamiętnik X Pawilonu. Zebrali i do druku przygotowali Aleksander Kozłowski i Henryk J. Mościcki (Wyd. MON, Warszawa 1958, s. 294—304).
8. Radek Andrzej St.: Rewolucja w Warszawie 1904—1909, Warszawa 1938
9. Rudnicki Kazimierz: Ze wspomnień prokuratora, Warszawa 1956.